RP

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — CZWARTEK 9 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU — NR. 278 (853)

Codzienny konkurs premiowy „Głosu"

CZYTELNICY!

Nie trzeba gro. adzić kilkudziesięciu kuponów!

WYSTARCZY WYCIĄC NASZ KUPON PREMIOWY zamieszczony obok, wypełnić czytelnie i przesłać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.

Już w niedzielę dowiemy się, kto wygrał KOMPLET GARNKÓW ALUMIN.

Jutro zamieścimy KUPON NA SUKIENKĘ WEŁNIANĄ.

KUPON PREMIOWY z dnia 9 X 1947 r. **na KOMPLET GARNKÓW ALUMINIOWYCH**

Imię i nazwisko ____________

Adres ____________

Zakład pracy ____________

Wyciąć i przesłać do redakcji „Głosu", Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

Szyderstwo ze sprawiedliwości!!!

Zrabowane majątki polskie

pozostają nadal w rękach niemieckich

BERLIN PAP. Dnia 7 bm. w Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie odbyła się konferencja prasowa, podczas której rzecznik misji obszernie omówił zagadnienie majątku polskiego, znajdującego się w Niemczech, oraz poruszył sprawę Polaków z Westfalii.

Z chwilą zakończenia działań wojennych w Polsce władze hitlerowskie skonfiskowały cały majątek Państwa Polskiego, położony na terenie Niemiec. To samo stało się z majątkiem obywateli polskich, których *bez żadnego odszkodowania wywłaszczono* bądź też *po prostu zamknięto w obozach koncentracyjnych, a nieruchomości ich oddano pod przymusowy zarząd specjalnie utworzonej instytucji pod nazwą „Haupttreuhandstelle — Ost" (HTO).*

Polacy nie otrzymają zwrotu zagrabionego mienia

Następnie w wielu wypadkach nieruchomości polskie sprzedano osobom trzecim, rekrutującym się przeważnie ze sfer „zasłużonych" działaczy hitlerowskich, którzy doskonale zdawali sobie sprawę z sytuacji prawnej nabywanego obiektu i w żadnym wypadku nie mogą być traktowani jako nabywcy w dobrej wierze. W okresie 5 lat „HTO" nagromadziło bądź drogą poboru czynszów, bądź też drogą sprzedaży polskiego zagrabionego mienia olbrzymie kwoty, ulokowane częściowo za granicą. Niestety, do chwili obecnej Polska Misja Wojskowa nie może uzyskać wglądu do akt „HTO", jak również pozostają bez wyniku wszelkie jej starania *o wydanie funduszów tej instytucji, mimo dokładnego wskazania w konkretnych wypadkach, gdzie zostały ulokowane poszczególne kwoty.*

Ostatnio ukazały się zarządzenia władz amerykańskich i brytyjskich w przedmiocie zwolnienia spod kontroli majątku obywateli alianckich, *wobec czego majątek ten może powrócić do rąk jego prawych właścicieli bądź też ich spadkobierców. Zarządzenia te nie dotyczą jednak majątków polskich, które w dalszym ciągu znajdują się pod kontrolą aliancką, co w praktyce sprowadza się do sprawowania nad nimi nadzoru przez Niemców.*

W wyniku tej bardzo problematycznej „opieki" mienie ulega niszczeniu. Wydawałoby się, że jest rzeczą bezsporną, iż do czasu zgłoszenia się prawdziwych spadkobierców, *zarząd nad zagrabionym majątkiem polskim przejąć winna Polska Misja Wojskowa względnie inni przedstawiciele Polski. Tymczasem władze amerykańskie projektują rzekomo ustawę, w myśl której spadki bezdziedziczne mają przejść na własność organizacji niemieckich.*

Gmach ambasady RP w Berlinie „własnością" Rzeszy

Rzecznik Polskiej Misji Wojskowej podkreślił, że *przechodzenie majątku wymordowanych rodzin polskich w ręce niemieckie byłoby szyderstwem z podstawowych zasad sprawiedliwości.* Następnie rzecznik Misji zacytował przykład potraktowania gmachu ambasady i konsulatu polskiego w Berlinie. W swoim czasie rząd hitlerowski, uważając, że Państwo Polskie przestało istnieć, zarządził wpisanie do ksiąg hipotecznych jako właściciela tych nieruchomości niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych. Otóż *mimo upływu przeszło 2 lat od zakończenia działań wojennych, ministerstwo to nadal figuruje jako właściciel tych gmachów, znajdujących się „pod opieką" nadzorcy niemieckiego. Gmachy ulegają niszczeniu i są ogołacane z urządzeń.*

Polacy mają pracować na Niemców!

Co się tyczy *Polaków z Westfalii,* to rzecznik Misji zbijał niekonsekwencję czynników, które sprzeciwiają się repatriacji tych Polaków. Czynniki te z jednej strony twierdzą, *jakoby Polaków w Westfalii w ogóle nie było,* lub też jakoby zamierzała wrócić do kraju tylko mała ich liczba, z drugiej zaś strony uzasadniają rzekomo *konieczność zatrzymania ich w Westfalii potrzebą utrzymania dotychczasowego poziomu produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry.*

Westfalczycy muszą wrócić do Polski

Jeśli chodzi o ten drugi argument, to przecież Polska — jak podkreślił rzecznik Misji — ma jak najsłuszniejsze prawo domagać się pierwszeństwa w odbudowie, w szczególności zaś *przed odbudową Niemiec.* Co do pierwszego argumentu, to zamiast prowadzenia dyskusji na ten temat, lepiej po prostu *pozwolić na powrót tym, którzy chcą powrócić.* Zobaczymy wówczas — powiedział w zakończeniu rzecznik Polskiej Misji Wojskowej — *ile dziesiątków tysięcy powróci.*

W konferencji wzięło udział przeszło 50-ciu dziennikarzy alianckich i niemieckich.



Wuj Sam: Pożyczę wam dolary, ale mus'cie kupować moje BOMBO-nierki.

Giełda zaciera ręce

Attlee zerwał z lewicą Partii Pracy

Shinwell — autor planów odbudowy przemysłu brytyjskiego i reform socjalnych — utrącony przez Bevina

LONDYN PAP. Według doniesień agencji Reutera z Waszyngtonu, usunięcie Shinwella z ministerstwa opału i energetyki **przyjęto przychylnie w środowiskach, które ustosunkowały się krytycznie do dotychczasowego planu odbudowy przemysłu węglowego Wielkiej Brytanii.** Odebranie Shinwellowi tej teki, interpretowane jest w Waszyngtonie jako oznaka, że **„Attlee nie zamierza poddawać się presji ze strony lewicy"** jak twierdzą bowiem — **przywódca górników brytyjskich Arthur Horner nalegał by Shinwell pozostał na czele ministerstwa opału i energetyki.**

LONDYN (PAP) — Opinia publiczna koncentruje swą uwagę dookoła zmian, przeprowadzonych w rządzie brytyjskim.

Zwraca się uwagę na to, że *ze ścisłego gabinetu usunięto przedstawicieli lewicy.*

Obecnie więc dominujące pozycje w gabinecie zajmują Bevin i Cripps.

„News Chronicle" podkreśla, że premier Attlee, rekonstruując swój gabinet, nie zrobił żadnego ustępstwa dla lewicy partyjnej. *Nie polepszy to osobistej pozycji premiera Attlee w łonie Labour Party, ani w Związkach Zawodowych.*

„Daily Worker" zaznacza, że *Cripps popiera bez zastrzeżeń politykę zagraniczną Bevina, a na odcinku wewnętrznym jest on autorem projektów redukcji płac, ograniczenia planów budowy mieszkań robotniczych i zmniejszenia subsydiów żywnościowych dla pracujących.*

„Daily Mail", przedstawiający poglądy konserwatystów, stwierdza, że *rekonstrukcja rządu brytyjskiego nie przedstawia większego znaczenia.* Dziennik stwierdza, że premier Attlee, przeprowadzając zmiany w rządzie, *dążył przede wszystkim do uniezależnienia się od wpływu reprezentantów Związków Zawodowych.*

Mniej chleba dla żołnierzy U. S. A. —

— zwiększone racje dla Niemców

BERLIN PAP. Zastępca gubernatora wojskowego USA gen. George P. Hays oświadczył, że **racja chleba dla żołnierzy amerykańskich w Niemczech zostanie zredukowana, a uzyskane w ten sposób oszczędności w zbożu mają być obrócone na korzyść Niemców.**

Nasza nowa powieść

W najbliższych dniach rozpoczynamy na łamach naszego pisma druk **NOWEJ SENSACYJNEJ POWIEŚCI RADZIECKIEJ** odsłaniającej **KULISY SZPIEGOSTWA NIEMIECKIEGO PODCZAS MINIONEJ WOJNY.**

Pełne napięcia sceny z życia „rycerzy spod ciemnej gwiazdy" niemieckiego wywiadu. Walka o wiekopomny wynalazek uczonego radzieckiego. Tajniki niemieckiej sieci szpiegowskiej **— oto treść tej rewelacyjnej powieści. A więc — już za kilka dni!**

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu"

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86, — rozlosowana została kolejna premia naszego konkursu codziennego z dnia 6.10.47 r.

GARNITUR MĘSKI

wygrała ob. Anna Zalewska, zam. w Łodzi, Tymienieckiego 14 m. 23, pracownica oddziału wykończalni Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 1 (dawniej Scheibler).

Ob. Zalewską prosimy o zgłoszenie się w naszej redakcji w godzinach od 16 do 18-tej celem odebrania wartościowej nagrody.

Czytelnicy zamiejscowi! Nie nadsyłajcie kuponów w kopertach. Wystarczy nakleić kupon na kartoniku o formacie normalnej pocztówki, napisać czytelnie adres redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86 i nakleić znaczek pocztowy za 1 złoty.

Holandia lekceważy ONZ

Delegat Polski na Radzie Bezpieczeństwa — przeciw popieraniu ataku na republikę indonezyjską przez Anglosasów

NOWY JORK. PAP. — Wczorajsze posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone było w dalszym ciągu Indonezji. W dyskusji zabrał głos delegat polski dr Suchy, który oświadczył, że **postępowanie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji jest godne pożałowania i że podejście niektórych członków rady do tej kwestii odbiera narodowi indonezyjskiemu nadzieje na powzięcie przez Radę skutecznych środków, któreby powstrzymały rozlew krwi.**

Od stycznia — oświadczył dr. Suchy - wszelka akcja przeciwdziałająca konfliktowi była *blokowana*, a Holandia otrzymała zapewnienie, *że nic nie stanie na przeszkodzie realizacji jej planów.*

Zdaniem delegata polskiego, ostatnia mowa ambasadora holenderskiego van Kleffensa wyglądała raczej jak *„dumny komunikat wojenny", niż pokojowe, konstruktywne podejście do problemu.*

Dr Suchy wyraził pogląd, że w *wyniku lekceważenia, jakie okazała Holandia dla rozkazu przerwania ognia, autorytet i godność Rady Bezpieczeństwa zostały poważnie naruszone.* Wezwał on do podjęcia bardziej zdecydowanej akcji. Holandia znalazła się w uprzywilejowanej pozycji, co wyraża się choćby w tym, że uczyniono otwartą próbę wyjęcia sprawy Indonezji spod kompetencji Rady. Głównym powodem fiaska zaleceń Rady jest to, że *obie strony nie zostały postawione na równej stopie.*

To nierówne traktowanie obu stron znalazło potwierdzenie w proholenderskiej komisji konsulów w Batawii. Dr Suchy zadeklarował *poparcie Polski dla rezolucji radzieckiej, domagającej się wycofania wojsk do pozycji wyjściowych oraz stwierdził, że tylko taki krok doprowadzi do szybkiego osiągnięcia porozumienia. Na tym samym posiedzeniu delegacja USA oświadczyła wyraźnie, że nie poprze rezolucji radzieckiej.*

Reformy społeczne na Węgrzech

Nowy rząd projektuje upaństwowienie kopalń i kluczowego przemysłu

BUDAPESZT PAP. Premier Dinnyes przedstawił we wtorek w parlamencie program nowego rządu, przewidujący **stosowanie gospodarki planowej oraz nacjonalizację banków i przemysłów kluczowych.**

Program ten, opracowany przez partię komunistyczną, został przyjęty przez **wszystkie stronnictwa koalicyjne.** Mówiąc o polityce zagranicznej, Dinnyes podkreślił w szczególności konieczność **utrzymywania ścisłych stosunków ze Związkiem Radzieckim.** Dodał on, że Węgry pragną jednocześnie poprawy stosunków gospodarczych i kulturalnych ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją.

Dymitrow przybędzie do Pragi

PRAGA PAP. Czechosłowacki minister przemysłu Lauszman, który w tych dniach powrócił z podróży do państw bałkańskich, oświadczył, iż **w Pradze oczekiwana jest w najbliższym czasie bułgarska delegacja rządowa z premierem Dymitrowem na czele.** Delegacja rządu bułgarskiego przybędzie do Pragi 20 bm. w celu zawarcia bułgarsko-czechosłowackiego paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy.

Skazanie Jovanowica

LONDYN (obsł. wł.) — Z Belgradu donoszą, iż został tam zakończony proces Jovanowicza, przywódcy serbskiej partii agrarnej, oskarżonego o utrzymywanie kontaktów z agenturami państw obcych i działanie na szkodę republiki jugosłowiańskiej.

Jovanowicz został skazany wyrokiem trybunału na 9 lat ciężkich robót i utratę praw obywatelskich i honorowych na 3 lata. Wspólnik Jovanowicza, Gazi, został skazany na 5 lat ciężkich robót i utratę praw obywatelskich i honorowych na 2 lata. W motywacji wyroku podkreślono, iż wewnętrzna siła Jugosławii pozwala, aby wyrok na zdrajcę narodu był tak łagodny.

Transport konserw z ZSRR w Anglii

witany uroczyście przez delegację rządową i ludność Liverpoolu

LONDYN (Obsł. wł.) Brytyjski minister aprowizacji John Strachey, przemawiając w Liverpoolu na uroczystym przyjęciu z okazji przybycia do Wielkiej Brytanii **pierwszego transportu konserw rybnych ze Związku Radzieckiego,** oświadczył, że jest rzeczą konieczną, by Wielka Brytania i Zw. Radziecki nawiązały ściślejsze stosunki handlowe. Min. Strachey podkreślił, że Wielka Brytania i ZSRR są krajami uzupełniającymi się nawzajem w dziedzinie gospodarczej i podkreślił, iż ma nadzieję, że **pierwszy transport ze Związku Radzieckiego będzie początkiem żywej wymiany gospodarczej, która** przyniesie korzyść obu krajom.

Minister zakończył swe przemówienie, wyrażając przekonanie, iż zawarcie wszechstronnego **układu gospodarczego pomiędzy Wielką Brytanią a ZSRR** jest rzeczą konieczną.

Pierwszy transport konserw ze Zw. Radzieckiego zawiera 54 tys. puszek. **Ogółem ZSRR dostarczy Wielkiej Brytanii 7 milionów puszek konserw rybnych.**

Proces morderców 80 tysięcy ludzi

26 katów ze Stutthofu przed sądem w Gdańsku

GDAŃSK (PAP) — Wczoraj rozpoczął się tu przed Sądem Okręgowym wielki proces *przeciwko pierwszej grupie 26-ciu przestępców hitlerowskich z obozu Stutthoff.* Spośród oskarżonych na pierwsze miejsce pod względem dokonanych zbrodni oraz zajmowanego stanowiska wysuwa się lagerfuehrer obozu — *Theodor Meier.* Odczytany akt oskarżenia zarzuca mu, iż w czasie pomiędzy wrześniem 1939 roku a początkiem 1945 r. *brał udział na terenie wspomnianego obozu w dokonywaniu zabójstwa więźniów różnych narodowości oraz jeńców wojennych.* Meier, jako lagerfuehrer — miejsca kaźni, *w której zginęło około 80 tysięcy osób, spośród zarejestrowanych 20 tysięcy, był władzą decydującą, pełniąc niejednokrotnie funkcje zastępcy komendanta.*

Na marginesie

Zawiłe drogi sprawiedliwości

Władze brytyjskiej strefy okupacyjnej wydały sądowi radzieckiemu gen. hr. Georga von Bassewitz-Behra, który w czasie wojny pełnił funkcje głównego komendanta policji hitlerowskiej na okupowanych terenach Ukrainy.

Gen. von Bassewitz, nawet na tle plejady niemieckich zbrodniarzy wojennych, musi być uznany za niebylejakiego przestępcę. Ma on na sumieniu *wymordowanie 45.000 osób cywilnych* w okręgu Dniepropietrowska, w czasie gdy pod naporem Armii Czerwonej hordy niemieckie gotowały się do odwrotu.

Utytułowany zbrodniarz ma poza tym inne jeszcze morderstwa na swoim rachunku. Oskarżony był mianowicie o udział w zabójstwie 5-ciu obywateli radzieckich, wywiezionych do Niemiec na roboty, oraz o masakrę 76 więźniów obozu w Neuengamme. Za te właśnie zbrodnie odpowiadał przed wojskowym trybunałem brytyjskim, ale ten trybunał *uniewinnił* hitlerowskiego generała, uznawszy widocznie, że 80 niewinnych ofiar to *za mało*, by się można było dobrać do generalskiej i hrabiowskiej skóry masowego mordercy.

Całe szczęście, że rząd radziecki zdołał spowodować wydanie von Bassewitza spod czułej opieki angielskiej. Tym razem hitlerowski zbrodniarz odpowie za łotrostwa, popełnione na Ukrainie, i nie należy wątpić, że sprawiedliwość radziecka naprawi błędy niezwykle tolerancyjnej „sprawiedliwości" brytyjskiej.

Sprawa von Bassewitza poucza, jak zawiłe niekiedy bywają drogi, wiodące do ukarania hitlerowskich przestępców. Dobrze, iż w danym razie wyrok sądu brytyjskiego, ulegnie właściwej korektywie. Zdarza się jednak, niestety, że takie wyroki uniewinniające pozostają na trwałe w sile, a notoryczni zbrodniarze wojenni prosperują spokojnie w cieniu bezkarności.

B. D.



82

— Patrz! Zaczęło się... Spadochroniarze!

— Przekleństwo! Przecież to desant... Zaleją całą wyspę.

Sytuacja stawała się rozpaczliwa. Mimo ognia nielicznych cekaemów spadochroniarze niemieccy spadali jak gęsty deszcz, wszędzie, gdzie się dało. Akcja desantowa była prowadzona pod osłoną huraganowego ognia prowadzonego przez pierwsze szeregi z samolotów. W orbicie tego ognia znalazło się już lotnictwo. Obrona była niewystarczająca. Zresztą Niemcy zmuszali Anglików do milczenia huraganem serii swoich cekaemów. Białe obłoczki spadochroniarzy okryły niemal całą miejscowość i wciąż spadały z samolotów w coraz większej ilości. Słychać było już strzały rewolwerowe. To spadochroniarze strzelali wprost do nielicznych obrońców. Ani jeden samolot brytyjski nie zdążył się podnieść, bo wszystkie zostały zniszczone na lotnisku.

Pod huraganowym ogniem Niemców Quell i Tap uciekli z lotniska, ukrywając się w pobliskich rowach. Tam właśnie stały nieliczne cekaemy brytyjskie. Zdenerwowany dowódca, wysoki i chudy Szkot, podskoczył do nich z rewolwerem w ręku:

— Kto wy!? Dokumenty! — krzyczał jak opętany.

— Jesteśmy z 80-ej eskadry. Uciekliśmy z lotniska.

— Dokumenty! — wrzasnął Szkot, wymachując rewolwerem. — Skąd wiem, iż nie jesteście niemieckimi spadochroniarzami?

Okazali dokumenty. Przejrzał je prędko i zwrócił.

— Dobrze — odpowiedział — teraz widzę, że nie jesteście Niemcami. Idźcie tam. Znajdziecie kilku naszych, którzy zdążyli się uratować.

Szkot mówił urywanymi słowami. Ruchy jego były zdecydowane i pewne

— Zdaje się, że i nam trzeba będzie niedługo uciekać. Nazywam się kapitan Mann — dodał, zlekka salutując.

Tap i Quell spotkali istotnie w końcu rowu małą grupkę lotników. Dowiedzieli się tutaj, że wszystkie samoloty zniszczone. Walka stawała się coraz bardziej zażarta i rozpaczliwa. Huraganowy ogień Niemców powoli zmniejszał się. Prawdopodobnie Niemcy skoncentrowali swoją uwagę na bardziej oddalonych od lotniska punktach.

Zresztą, świadczyły o tym odgłosy zaciętej kanonady, dochodzące z głębi wyspy.

Quell zwrócił uwagę na jednego z lotników. Był to młody chłopiec o szczerej uśmiechniętej twarzy.

— Czy to nie pański samolot płonie na lotnisku? — zapytał.

— Naturalnie, mój.

— Czy pan nie jest czasem z 80-ej eskadry, z nowoprzybyłych?

— Owszem. Jestem bratem Hacky'ego, o ile pan słyszał o nim.

— Brat Hacky'ego? Bardzo się cieszę! Jestem Quell.

— Quell? Tyle o panu słyszałem.

Uścisnęli sobie dłonie. Młody lotnik opowiedział Quellowi, że na wyspie po prostu piekło. Spadochroniarze niemieccy w niebywałej ilości atakują wszystkie punkty, leżące w pobliżu Kanii. Wynik tych ataków jest jasny... Anglicy mają za mało broni oraz wojska. Serce Quella ścisnęło się na myśl o Helenie. Wolał jednak o tym nie myśleć, bo narazie nie zdziałać nie mógł. Niemiecka artyleria z powietrza i z lądu nie przestawała ostrzeliwać nieszczęśliwą wyspę. Wieczorem Quellowi udało się dowiedzieć, że niebawem w kierunku Kanii wyruszy kilka ciężarówek z wojskiem. Pobiegł do dowódcy i błagał, aby go zabrano z nimi. Chciał w ciągu tych kilku godzin wydostać Helenę z opresji, przywieźć ją tu i czekać razem z nią na rozstrzygnięcie dalszych losów. Dostał zezwolenie i o zmroku ruszył w drogę. Miejscowość zmieniła się nie do poznania. Wszędzie były ruiny i zgliszcza, wśród których kręciły się niezliczone patrole. Zdenerwowanie i popłoch wyraźnie wyczuwało się w powietrzu. Tu i owdzie rozlegały się serie cekaemów i pojedyńcze strzały. To ostrzeliwano małe grupki spadochroniarzy niemieckich, działających pod osłoną nocy. Quell wysiadł z ciężarówki i skierował się w stronę, gdzie znajdował się obóz Heleny. Po drodze zatrzymał go wartownik.

— Kto idzie? — zapytał tęgi Australijczyk, trzymając w ręku automat.

— Kapitan lotnictwa Quell. Mam przepustkę.

— Proszę okazać — brzmiała odpowiedź.

Żołnierz przejrzał przy świetle latarki przepustkę Quella. Oddając ją Quellowi, rzekł:

(D. c. n.)

Zwrot do kultu siły

Niemcy u boku Ameryki

Przeszłość nie ma znaczenia — głoszą wyznawcy pięści i dolara

Berlin, w październiku.

Berlin emocjonuje się amerykańską polityką. Emocjonuje się i entuzjazmuje. Zarówno Berlin, jak i całe Niemcy. Z nieukrywaną satysfakcją piszą gazety niemieckie o rozdźwiękach między mocarstwami. Dla Niemców oznacza to *wzrost szans na powrót do dawnej potęgi*. Ożywione dyskusje na ten temat prowadzone są wszędzie.

Niemcy „zapomnieli" o wojnie, o nieszczęściach, jakie sprowadzili na Europę, o swoich zbrodniach. Postępowanie Amerykanów oczyściło ich z winy we własnych oczach.

Jeden ze znanych adwokatów berlińskich — specjalista od procesów denazifikacji, podczas dyskusji na temat obecnej sytuacji Niemiec, wypowiedział swe zdanie zupełnie otwarcie.

„Wszystko było do przewidzenia. Głupcy tylko mogli się obawiać, że Niemcy będą zniszczone po wojnie. Udział Ameryki w walce był do pewnego stopnia gwarancją naszej niepodległości, zwłaszcza od chwili gdy zmarł Roosevelt."

„Mogliśmy być pewni, że amerykańscy przemysłowcy, których dolary obficie zaopatrywały kasy naszych koncernów, zrobią wszystko, aby te dolary nie zostały zmarnowane, ale przyniosły zyski. Mamy wiele cech wspólnych — najważniejszą z nich jest zrozumienie, że światem rządzić może tylko siła, której dowodem jest potężna armia i pieniądz".

W towarzystwie, które prowadziło tę dyskusję, znajdowali się dwaj oficerowie amerykańscy. Jeden z nich, syn akcjonariusza „General Motors", w pełni aprobował zdanie niemieckiego adwokata.

Ten młody Amerykanin odtworzył wiernie pogląd dużej części oficerów amerykańskich, zwłaszcza tych, których bożkiem jest dolar. Opowiadał on o trudach wojennych Amerykanów, walczących niegdyś o wolność i porównał je z... walką o prawa dla Niemiec, jaką prowadzą obecnie Niemcy. „Niemcy promieniowały swą kulturą na całą Europę przez wiele stuleci i jedna czarna owca nie może niczego zmienić".

— Ale jak można zapomnieć o milionach ofiar, o morzu krwi, przelanej przez Niemców — padło pytanie — czy Ameryka zdaje sobie sprawę z uczuć narodów, które ucierpiały?

Odpowiedź młodego oficera amerykańskiego na tę uwagę najtrafniej charakteryzuje *mentalność businessmanów z Wall-Street*, prowadzących obecną amerykańską politykę, najlepiej charakteryzuje „plan Marshalla" i doktrynę Trumana.

„Polityka i patos nie mają ze sobą nic wspólnego. Interes jest ważniejszy od krwi. Walczyliśmy nie dlatego, że prosiła nas o to Europa, ale dlatego, że chcieliśmy wkroczyć na arenę europejską. Sentymentalne cele wojny, to był środek propagandy dla mas: dla tych, którym nie zależy na potędze naszych trustów i koncernów. Sentymentalne cele wojny przyświecały Rooseveltowi i jego ludziom. Dziś Ameryką rządzą ludzie o trzeźwym rozsądku".

„Niemcy są nam potrzebne. Nie chcemy mieć konkurenta — Niemiec i takie Niemcy będziemy zwalczać. Ale Niemcy, współpracujące z nami, są nam potrzebne. Z takimi Niemcami będziemy robić wspólnie politykę".

— A Europa? — zapytano Amerykanina.

„Europa to stary świat, któremu są potrzebne amerykańskie dolary, amerykańska opieka i pomoc. Ale my nie damy niczego, jeżeli nie będzie „to dla nas" a good business". *Niemcy u boku Ameryki — oto przyszłość Europy".*

Niemcy promienieli. Dla nich słowa te były wielką pociechą w ich strapieniu, że Hitler przegrał. Dziś mówią oni otwarcie: Hitler nie wiedział, o kogo się oprzeć. Mussolini to był głupiec. Pójdziemy z Amerykanami i wtedy wygramy". Nie biorąc pod uwagę tylko jednego, że ich przyjaciele to tylko amerykański kapitał, że *lud amerykański wcale poglądów tego oficera nie podziela.*

Jan Kolecki.

Treść jednolitego frontu

Sprawy życiowe i sprawy produkcyjne

Każdemu dziennikarzowi, piszącemu o sprawach fabrycznych zdarza się, że nazajutrz po wydrukowaniu jego artykułu spotyka się z cierpkimi uwagami czytelników — wcale tak nie było", albo „to nas obmalował", albo „zbyt różowo u nas wszystko widział"...

A tymczasem, drodzy czytelnicy nie bierzcie pod uwagę faktu, że uważany obserwator widzi często lepiej, lepiej może ocenić znaczenie spraw poruszanych i rozwiązywanych na terenie fabryki.

Po tym wstępie nie boję się już przyznać, że podczas ostatniego zebrania, komitetów PPR PPS w fabryce PZPB Nr 6 (skomasowane fabryki d. Gampe i Albrecht i Hofrichter) — najbardziej zainteresował mnie w porządku dziennym punkt „wolne wnioski" Tow. Dzikowska — sekretarz komitetu fabrycznego PPR — zreferowała ważną sprawę: koła PPR i PPS w jednolitofrontowej współpracy powinny rozwiązywać wszystkie bolączki robotnicze. „Do kogo mają się zwracać bezpartyjni robotnicy, jak nie do nas, świadomych partyjniaków. Kto powinien przyjść z pomocą, kto może służyć ,jak nie my członkowie partii robotniczych? — słusznie rozważa tow. Dzikowska. Koło PPR stara się w konkretnych wypadkach pomóc. Oto niedawno zwrócił się do tow. Fenczka bezpartyjny ob. Pryczek. Spadło na niego nieszczęście: siostra nagle umarła. Skąd wziąć na pogrzeb? Z kasy samopomocy korzystać mogą robotnicy tylko w wypadku śmierci najbliższej rodziny. Peperowcy postanowili pomóc bezpartyjnemu towarzyszowi. Zebrali pieniądze i trochę wzięli z kasy samopomocy. Postarali się jakoś. Ob. Pryczek oddał pieniądze w terminie. I dziękował publicznie towarzyszom za okazaną mu serdeczną pomoc.

Obecne o pomoc komitetów PPR i PPS prosi robotnica II zmiany na przędzalni. Ma 5 dzieci, troje jest w żłobku, dwoje chodzi do szkoły. Ciężko jej bardzo — utrzymywać dzieci musi sama, bo mąż — pijak nie tylko, że grosza do domu nie przynosi, ale i często po kryjomu sprzedaje domowe sprzęty i ubranie na wódkę.

Tow. Dzikowska stawia konkretny wniosek: Komitety PPR i PPS **zorganizują imprezę — np. pokaz filmowy i za uzyskane w ten sposób pieniądze kupią buty dzieciom robotnicy.**

Słuszne jednak zastrzeżenia wysunęła tow. Cholewianka (cz. PPS) — trzeba wyłonić komisję, która sprawdzi czy naprawdę w tym wypadku trzeba pomóc. A może znajdą się jakieś środki, żeby zmusić złego ojca do łożenia na dzieci?

Uchwalono, że sprawą tą natychmiast zajmą się tow. Weszczakowa i tow. Cholewianka. Ta kobieca komisja napewno z sercem podejdzie do niedoli kobiecej, ludzkiej.

I pewni jesteśmy, że nie zawiodą się robotnicy, którzy z ufnością proszą o pomoc organizacje robotnicze, które w jednolitofrontowej współpracy, działają w imię dobra mas pracujących.

* * *

Na ostatnim posiedzeniu szóstki PPR i PPS PZPB Nr 6 roztrzasano inne sprawy. Krytyce poddano działalność Rady Zakładowej, która zbyt opieszale stara się o przydziały dla robotników. Przewodniczący rady tłomaczył się brakiem pieniędzy. Wiadomo jednakże, że gdyby Rada nie była bezradna „wydusiłaby" pieniądze i przydziały byłyby na czas sprowadzone. Rada Zakładowa PZPB Nr 6 powinna ożywić swą działalność, radni niech nie zapominają, że obdarzeni zostali zaufaniem robotników, że powinni się troszczyć o zaopatrzenie pracujących, szczególnie teraz w obliczu nadchodzącej zimy.

* * *

Sytuację w produkcji omówił na posiedzeniu tow. dyr. Kołodziejczyk. Oto jak się przedstawiają cyfry charakteryzujące wykonanie planu w ostatnim kwartale: przędzalnia odpadkowa wykonała plan w 108,68 proc., przędzalnia cienka w 79,42, tkalnia w 90,61 proc., wykończalnia 107,26 proc.

Jak widzimy przędzalnia cienka i tkalnia nie wykonały planu. Jakie przedsięwziąć środki dla polepszenia stanu produkcji? Towarzysze jednomyślnie orzekli, że należy zainicjować i poprzeć ruch współzawodnictwa w fabryce. Dzięki współzawodnictwu poprawi się stan produkcji, podwyższą się realne zarobki robotników.

Obecni na zebraniu salowi i kierownicy oddziałów oświadczyli, że w najbliższych dniach przystąpią do współzawodnictwa. Do sprawy tej powrócimy, gdy nabierze ona realnych kształtów.

* * *

Na ostatnim zebraniu PPR i PPS w PZPB Nr 6 sprawy bytowe przeplatały się ze sprawami produkcyjnymi. Poważnie, po gospodarsku — mówiono o wszystkim co najżywiej obchodzi ogół robotników. Takie właśnie zagadnienia powinny być treścią jednolitego frontu. Będziemy śledzić za realizacją tych słusznych wniosków

J. Ł.

Przemysł wełniany
walczy o pierwszeństwo

W dniu 4 października najlepsze wyniki w przemyśle wełnianym wśród tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych osiągnęły pracownice P.Z.P.W. Nr. 2 Zofia Frankowska (135,8 proc) oraz Alfreda Ciszewska (133,3 proc.)

* * *

We współzawodnictwie zespołowym najlepszy wynik osiągnęły P.Z.P.W. Nr. 3.

TABLICA zwycięzców

5-go października najlepsze wyniki w P.Z.P.B. Nr. 1 w wyścigu „szóstek" osiągnęły: Gołygowska (188,1 proc.), Lipińska (177,8 proc.), Szczepańska (168,8 proc.), Domańska Kazimiera (153,4 proc.), Florentyna Wierszeniowa (150,4 proc.) oraz Genowefa Korzeniowska (149,8 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek" zwycięstwo odniosły Władysława Woźniak (166,4 proc.) i Józefa Jóźwiak (163,3 proc.). W przędzalni znowu przoduje Zofia Zaremba (150,8 proc.) oraz Marta Deredas (142,3 proc.).

We współzawodnictwie grupowym zespół Stolarza Zygmunta osiągnął 138,6 proc., a zespół Stolarza Stefana 129,3 proc. Zespół majstra Jabłońskiego wykonał swe zadanie dzienne w 138,6 proc, a zespół Skonki w 118 proc.

W P.Z.P.B. Nr. 3 najlepsze wyniki osiągnęły Maria Pachulska (6 krosien — 162 proc.), Bronisław Deka (4 krosna — 175 proc.) oraz Antonina Szychi... (2 krosna szerokie — 172 proc. normy).

W P.Z.P.B. Nr. 4 we współzawodnictwie „ósemek" (krosna automatyczne") najlepsze wyniki osiągnęły: Eugenia Walczak (168 proc.), Maria Józefczyk (166 proc.) i Helena Strzelczyk (165 procent).

W P.Z.P.B. Nr. 6 we współzawodnictwie „szóstek" pierwsze miejsca zajęły Wiktoria Pawlak (156 proc.), oraz Zofia Kopcińska ,151 proc.). W wyścigu „czwórek" na czoło wysunęły się Leokadia Gniotek (151,1 proc.) oraz Henryka Andrzejczak (151 proc.).

W P.Z.P.B. Nr. 1 we współzawodnictwie „czwórek" na czoło wysunęły się Maria Krysiak (153,2 proc.) i Franciszka Kopacz (152,3 proc.). Prządka Leokadia Torenc osiągnęła 193 proc. normy, a przewijaczka Leokadia Kaczmarek — 178,8 proc.

W P.Z.P.B. Nr. 14 Maria Szymkowicz pracująca na samoprząśnicach obrączk. osiągnęła 165 proc. normy, a Helena Durka, pracująca na wrzeciennicach śred. 160 proc.

W P.Z.P.B. Nr. 16 najlepszy wynik dnia osiągnęły Zofia Stolecka (8.. wrzeciona — 155,5 proc.), Certin W...ca (800 wrzecion — 157 proc.) oraz Stanisława Kleimas (600 wrzecion — 151 procent.).

W P.Z.P.B. w Pabianicach wśród tkaczy pracujących na czterech szerokich krosnach najlepsze wyniki osiągnęli: Kazimiera Klepińska (150,5 proc.) i Andrzej Grzanka (149,5 proc. Wśród prządek na czoło wysunęła się Ma... Pawłowska (143.4 proc.) oraz Helena Nowicka (144,6 proc.).

Kto pierwszy?

Dnia 4 października we współzawodnictwie międzyfabrycznym najlepszy wynik dnia osiągnęły P.Z.P.B. Nr. 8 (d. Biedermann) wykonując plan w przędzalni w 120 proc., a w tkalni w 111 procentach.

Na drugim miejscu znalazły się P.Z.P.B. w Rudzie Pabianickiej, które wykonały zadanie dzienne w przędzalni średnioprzędnej w 99,1 proc., w przędzalni odpadkowej w 109 proc., a w tkalni w 130,1 proc.

Współzawodnictwo dwóch godnych siebie zapaśników

PZPW Nr. 6 przyjmuje wezwanie PZPW Nr. 5


Leon Bogusiak
kierownik Przędzalni


Stanisław Kaźmierski
161 proc. normy prod.

Co tu ukrywać — byłam pewna, że u „Leonarda" nie bardzo dobrze idzie z wykonaniem planu, jeżeli tak długo zwlekają z odpowiedzią na wezwanie „Union-Textil". Okazuje się jednak, że pozory mylą: w poniedziałek rano zadźwięczał w naszej redakcji telefon: „Przyjdźcie, przyjmujemy wezwanie".

W gabinecie dyrektora naczelnego, tow. Szczygielskiego, czekał już na mnie cały „sztab" fabryczny: dyrektorzy, kierownicy, majstrowie, przewodniczący Rady Zakładowej. Z miejsca przedstawia mi się kierownik przędzalni, ob. Leon Bogusiak:

— Proszę ogłosić, że *przyjmuję wezwanie kierownika przędzalni PZPW Nr 5, ob. Poturaja.* Mam 21 selfaktorów i 38 obręczniaków. *Plan wrześniowy wykonaliśmy w143,5 procenta, a sierpniowy tak samo.*

Ob. Bogusiak nie tylko nie boi się „Union Textil", lecz na odwrót, jest całkiem pewny zwycięstwa swojej przędzalni. Ta sama pewność przebija ze słów wszystkich pozostałych kierowników firmy: — „Co tam dla nas Union Textil... nam żadna firma nie da rady". Przekonanie to podziela cała załoga i bez chwili wahania zgodził się, by *przystąpić do współzawodnictwa.* Ponieważ załoga i dyrekcja PZPW Nr 5 jest równie pewna siebie, wyścig więc między tymi dwoma zapaśnikami zapowiada się bardzo ciekawie. Dla ścisłości do-


Waleria Stanisławska
140 proc. normy prod.


Stefania Misiewicz
140 proc. normy prod.

dać jeszcze trzeba (prosili mnie o to współzawodnicy z PZPW Nr 6), że: po pierwsze selfaktory mają tu większą ilość wrzecion, niż w PZPW Nr 5, tzn. 560 i 650 — oraz, że połowa — to maszyny starego typu; po drugie: firma walczy z dużymi trudnościami, bo na skutek bombardowania zniszczone tu zostały magazyny, kotłownia, warsztaty mechaniczne i elektrotechniczne. Na skutek tego, firma „żyje" wyłącznie z bieżących dostaw Wydziału Zaopatrzenia Technicznego CZPW, a dostawy te — oczywiście — daleko nie są wystarczające. Naturalnie, że przy ocenie wyników współzawodnictwa trzeba będzie te trudności techniczne wziąć pod uwagę. Pragnęłabym jeszcze zwrócić uwagę PZPW Nr 5, że cokolwiek myślałyby o pewności siebie swego „rywala" — rozgrywka z nim wcale łatwa nie będzie, bo plan sierpniowy został tu wykonany w 110,3 proc, a wrześniowy — 110,8 proc, przy czym podstawowe oddziały jak przędzalnia francuska i angielska oraz skręcalnia osiągnęły np. w okresie od 1—13 września od 135—142 procent.

Obraz byłby niepełny, gdybyśmy nie zaznaczyli jeszcze, że firma ma liczny zastęp majstrów, oddanych całkowicie swym obowiązkom, prawdziwych oficerów produkcji i cały legion robotników-rekordzistów, którzy ofiar-


Jan Urbaniak
145 proc. normy prod.


Leonard Dudkiewicz
141 proc. normy prod.

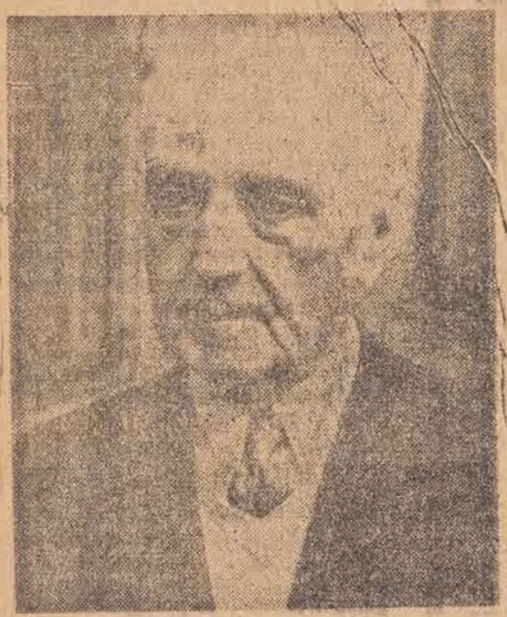
ną swą pracą bronią honoru PZPW Nr 5 w wielkim współzawodnictwie o realizację trzyletniego planu sytości i dobrobytu.

W.

Realne drogi upowszechnienia kultury teatralnej

Nowy aktor w Polsce Ludowej

Rozmowa z K. Adwentowiczem



KAROL ADWENTOWICZ

Kiedyś, przed laty, w rozmowie z wieloletnią chlubą Teatru Artystycznego w Moskwie i Koryfeuszem sceny rosyjskiej, słynnym ludowym aktorem ZSRR, W. Koczałowem (nota bene, pochodzącym z Wilna i dość płynnie władającym językiem polskim) usłyszałem następującą ciekawą i charakterystyczną myśl, popartą przez wielkiego aktora wieloma przykładami:

„Czy zauważył Pan — powiedział Kaczałow — jaką plastyką każdego ruchu, każdego gestu, jakie, pełne barwnej modulacji, intonacje głosu posiada niemal każdy prawdziwy „człowiek sceny", od lat na tej scenie przebywający? I to bez żadnej pozy, nie na scenie, lecz w życiu, podświadomie zupełnie i bez chęci wywołania jakiegokolwiek efektu!"

Gdy się rozmawia z Karolem Adwentowiczem, patrzy się na niego — od razu, mimowoli, przychodzą na myśl te słowa Kaczałowa. Rasowość wielkiego aktora, uwydatnia się w każdym ruchu, w pełnych umiaru gestach, w każdej intonacji głosu. Aktor „od stóp do głowy", mówiąc słowami szekspirowskiego króla Lira.

I właśnie — Szekspir. Od tego tytana dramaturgii i teatru światowego rozpoczynamy rozmowę z Adwentowiczem.

— Role z repertuaru szekspirowskiego należą do najbardziej przeze mnie ulubionych — powiada artysta. — Grałem Hamleta, Lira, Otella... Gram obecnie w „Burzy" Prospera. Ale, przyznam się, że dopiero Schiller zdołał mnie przekonać, iż istotnie warto odtworzyć na scenie tę nieco w swych przeżyciach zbyt sztucznie nadziemską postać, aczkolwiek niewątpliwie zawierającą w sobie pewne autobiograficzne cechy samego Szekspira. Ale cechy te zostały potraktowane przez Szekspira w sposób akademicki, zbyt „zimny" i daleki od żywego człowieka. W ogóle „Burzę", moim zdaniem, cechuje pewna napuszona „papierkowatość", z racji której nie można zaliczyć tego utworu do najlepszych dzieł Szekspira. Potrzebna była dopiero wielobarwność inscenizatorskich uzdolnień Schillera, aby „Burza" zabłysła na scenie.

Poza „Hamletem", do ulubionych przeze mnie postaci scenicznych należy Oswald w „Upiorach" — Ibsena, oraz rotmistrz w „Ojcu" Strindberga. Odtworzyłem na scenie galerię różnych postaci ludzkich. Spośród zagranych ról przypominam sobie ibsenowskiego „Mistrza Solnessa", który buja w abstrakcji i buduje swoje wyimaginowane domy gdzieś w przestworzach. Otóż, na marginesie tego wspomnienia, chciałbym powiedzieć, że marzę o roli w sztuce współczesnej, która nie sięgałaby aż po niebo, aby budować domy, lecz zobrazowałaby naszą współczesną rzeczywistość, dążenia narodu do odbudowy naszych miast, dążenia do odbudowy nowego dziś, jutra w nowej Polsce Ludowej. Chciałbym zagrać jednego z tych budowniczych naszej teraźniejszości i przyszłości.

Niestety, dramaturgia nasza dotychczas nie zdołała wyjść z ram przestarzałego rekwizytu literackiego, a mianowicie: on, ona, ten „trzeci", trochę psychologii i ciasny krąg koszmarnych wspomnień z dni wojny i okupacji. Ale to przecież — „dzień wczorajszy", a człowiek i teatr wraz z tym człowiekiem, żyją dniem dzisiejszym i budują dzień jutrzejszy... Pozostają wiecznie młodzi i aktualni klasycy, w orbicie twórczości których jest właściwie zamknięta całość współczesnej myśli ludzkiej. Wolność, dążenia do niej, walka o nią, szlachetne w swej prostocie wzloty ducha — wszystko to jest bliskie najszerszym masom, a masy przecież tworzą właściwy teatr.

Na marginesie klasycznego repertuaru, właściwego i celowego dla mas, wypowiem pewne ubolewanie: dlaczego utwory Słowackiego, tej miary, co „Kordian" i „Horsztyński", nie cieszą się należnym im poszanowaniem ze strony niektórych czynników oficjalnych? Czyżby geniusz Słowackiego nie wyrównywał niektórych przestarzałych nieco odcieni tych utworów?

A teraz — kilka słów *o nowym aktorze w Nowej Polsce Ludowej*. Ten aktor powinien być wychowany przez nasze szkoły teatralne w pełnym zrozumieniu swojej misji społecznej. A podstawą tej misji jest stały i mocny związek z masami, będącymi jednocześnie i odbiorcą i twórcą teatru. Bo czerpiąc z mas bogactwo, ożywiające ich życie, aktor zwraca im to bogactwo w postaci odtworzenia tych przeżyć w aspekcie swojej sztuki.

Od wielu lat jestem związany z życiem mas pracujących, będąc przez długi szereg lat członkiem PPS. Przed laty, prowadziłem w ciągu dwóch sezonów teatr robotniczy we Lwowie. Pamiętam tę niewysłowioną harmonię między widzem a aktorem, która panowała w tym zawsze przepełnionym teatrze. Podstawą tej harmonii była *stała łączność między sceną a widownią* w najszerszym znaczeniu tego słowa.

Otóż, gdy mówi się obecnie tak szeroko o doniosłym znaczeniu upowszechnienia kultury teatralnej, myślę zawsze o konieczności zorganizowania aktorów w łonie samego teatru do „pójścia w masy". Droga do mas leży *poprzez świetlice robotnicze*. Inicjatywa w tym wypadku powinna wyjść ze strony Związków Zawodowych. Inicjatywę tę należy sformułować w postaci żądań stworzenia bezpośredniego kontaktu między teatrem a świetlicami, wysuniętych przez Związki pod adresem naszych teatrów.

Tak wyobrażam sobie urzeczywistnienie zagadnienia upowszechnienia kultury teatralnej w praktyce".

Wywiad przeprowadził *Stanisław Powołocki.*

W Związkach Zawodowych

ZEBRANIE

Zarząd Oddziału I Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i U. P. zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Komunikacji, odbędzie się w niedzielę, dnia 12 października br. o godz. 10 w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej Nr 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat pt. „Uprawnienia emerytalne pracowników Miejskich", 2) Sprawy organizacyjne, 3) Wolne wnioski.

ODCZYT

Dnia 10 bm. o godz. 18-tej w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, ul. Piotrkowska 272-b prof. Emil Stanisław Rappaport wygłosi odczyt pt. „Consławizm".

W obliczu nadchodzącej zimy

Fabryki łódzkie nie tracą czasu

P. Z. P. B. Nr. 3 czynią przygotowania i zapasy



Pośpiesznie przeprowadza się kanalizację na terenie PZPB Nr 3

Fabryki łódzkie przygotowują się już *do przyjęcia zimy*. Dyrekcje i Rady Zakładowe w tym roku już w okresie jesieni, zabiegają by zimą nie zabrakło węgla, ni surowca, by stołówki miały pod dostatkiem kartofli.

W PZPB Nr 3 prace przygotowawcze na zimę zaczęły się już miesiąc temu od dokładnej *lustracji i reperacji budynków*. Dachy uszkodzone pokryto papą, wstawiono szyby, w oddziale B reperuje się obecnie magazyny dla odpadków cewek, przędzy itp., puszczono na próbę parę przez aparat centralnego ogrzewania, wreszcie, może trochę późno — kanalizuje się budynek, buduje się ustępy.

Zapewniony również został surowiec dla fabryki na kilka miesięcy w postaci bawełny, odpaków, węgla, a wreszcie artykułów żywnościowych dla stołówki. Budująco wygląda góra 1200 ton katrofli, wysypanych przed stołówką, które obecnie „dołuje się" i magazynuje. Węgla przemysłowego nie ma po prostu już gdzie ładować, zawalił wszystkie możliwe miejsca.

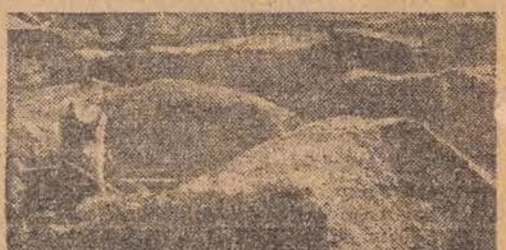
Tyle co do fabryki.

Zakłady również zajęły się *dostarczaniem dla robotników węgla*, rozdziałem butów, wydaje się ekwiwalent pieniężny za kartofle.

Wydano węgiel deputatowy za sierpień, obecnie robotnicy otrzymują deputat węglowy za wrzesień i październik po 62 złote za 100 kg. Rada Zakładowa postarała się o tani transport. RCA poprzez Wydział Gospodarczy Zakładów wypłaca ekwiwalent pieniężny za kartofle po 585 zł za 100 kg. Najwięcej trudności nastręczała *sprawa rozdziału 400 par butów między 4700 ludzi*. Rada Zakładowa wybrnęła z tego ciężkiego zadania, rozdzielając buty między najmniej zarabiających, oraz najlepiej pracujących robotników. Również robotnicy, każdy w swoim zakresie, przygotowują się na zimę. Tow. Janina Czech, pracująca na kotoniarni, zarabia około 6.000 zł miesięcznie. „Jestem — powiada — w o tyle szczęśliwym położeniu, że i mój ojciec pracuje. Przy najbliższej wypłacie kupię trochę kapusty, ze cztery korce kartofli. Węgla mam w piwnicy z 8 metrów..."

Gorzej jest u tow. Mieczysława Chudzyńskiego, obciągacza, który ma czworo dzieci, ale na szczęście i żona tow. Chudzyńskiego pracuje w PZPB Nr 2, zamierza kupić pięć korcy kartofli.

...Dobrej myśli jest tkacz ob. Zygmunt Matuszewski. Trzy tygodnie temu *przeszedł z 4-ch na 6 krosien*. Za tydzień otrzyma pierwszą, zwiększoną wypłatę. Dawniej na dwa tygodnie przy 4 krosnach zarabiał 3.923 złote bez premii za ciągłość i dodatków rodzinnych, obecnie po przejściu na 6 krosien — 5.085 zł za 2 tygodnie. W tym miesiącu jest 5 tygodni, a więc zarobek zwiększy się o przeszło dwa i pół tysiąca złotych. „Będą kartofle, kapusta i powidła na zimę" — mówi ob. Matusiak.



Zapasy węgla przemysłowego w PZPB Nr 3

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO"
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p:
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konta czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Czwartek 9 października 1947 roku.
Dziś: Ludwika.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-72 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

KINA

Kino „Bałtyk" Film produkcji radzieckiej „Piotr II-gi" — seria II-ga. Początek w dni powszednie i święta o godzinie 16, 18 i 20.

Kino „Polonia" Film produkcji amerykańskiej pt. „Bohaterki Pacyfiku". Początek seansów o godzinie 17.30 i 19.30:

Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka mgr. Tyca przy ul. Słowackiego.

Pół miliona młodzieży wiejskiej

uczęszcza do najrozmaitszych szkół rolniczych w kraju

Nowy rok szkolny szkolnictwo rolnicze rozpoczyna pod znakiem istotnych zmiany metod nauczania. O przemianach jakie nastąpiły w szkolnictwie rolniczym dowiedzieliśmy się w czasie dwudniowego zjazdu kierowników oświaty rolniczej, który obradował w Warszawie. Zjazd przedyskutował nowe programy, podsumował dotychczasowe wyniki reorganizacji oświaty rolniczej i zaznajomił się z planami na przyszłość.

Na zjeździe podkreślono znaczny wzrost frekwencji w szkołach rolniczych różnego typu oraz pozytywne wyniki akcji Przysposobienia Rolniczo-Wojskowego.

Dążeniem naszych władz państwowych jest jak najszybsze upowszechnienie oświaty rolniczej, a przez to podniesienie kultury rolnej i stanu cywilizacyjnego naszej wsi. Na skutek dotychczasowego położenia chłopów, którzy mieli zamkniętą drogę do oświaty fachowej, wieś nasza była dotąd gospodarczo zacofana, co zmniejsza jej produkcję. Podniesienie dobrobytu mas pracujących uzależnione jest w znacznym stopniu od tego, jak szybko nasi rolnicy nauczą się nowoczesnych metod gospodarowania i uprawy ziemi. W tym celu zostało powołane do życia przysposobienie rolniczo-wojskowe, które ma młodzież rolniczą przygotować do pracy na roli we własnym gospodarstwie. Nie można upowszechnić oświaty w tempie jakiego wymaga od nas nasza sytuacja gospodarcza wyłącznie za pomocą zamkniętych szkół rolniczych, których ilość mimo szybkiej rozbudowy zawsze będzie ograniczona i które przyjmą w swoje ściany oraz wykształcą tylko ograniczoną liczbę dzieci chłopskich. Jako narzędzie szybkiego upowszechnienia oświaty, przysposobienie rolniczo-wojskowe staje się środkiem niezawodnym, ponieważ w ciągu trzech lat przeszkoli kilkaset tysięcy młodzieży.

Stan powszechnego szkolnictwa rolniczego na dzień 1 października br. przedstawia się następująco:

Sieć gminnych szkół rolniczych, które zaczęliśmy zakładać natychmiast po wyzwoleniu kraju, obejmuje 749 szkół.

Liczba tych szkół wzrośnie wkrótce do 870, ponieważ istniejące dotychczas średnie rolnicze szkoły powiatowe zostały przeorganizowanie albo na szkoły przysposobienia rolniczego albo o ile posiadają odpowiednie warunki i sprzęt, na szkoły specjalne rolnicze. Na skutek tego 96 szkół powiatowych przekształconych zostanie na szkoły powszechne rolnicze. W szkołach tych z początkiem roku szkolnego naukę pobiera 40 tysięcy osób. Jest to poważne osiągnięcie, ale stanowi zbyt małą liczbę w porównaniu z masą młodzieży, którą należy przeszkolić.

I właśnie w tym celu zostało w początkach roku bieżącego powołane do życia przysposobienie rolniczo-wojskowe, które kształci młodzież wiejską w wieku od lat 15 do 18. Nauka w PRW odbywa się systemem lekcyjnym w 8 tysiącach ośrodków szkoleniowych i w 36 tysiącach zespołów PRW — systemem praktycznym. Nauka trwa trzy lata i obejmuje tygodniowo 12 godzin lekcji z przedmiotów ogólnokształcących, wychowania obywatelskiego, zawodowo - rolniczych oraz przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. W chwili obecnej do PRW zapisanych zostało 500 tysięcy młodzieży wiejskiej, która szeregi tej organizacji opuści uzyskawszy podstawowe wiadomości nowoczesnych sposobów gospodarki rolnej — świadoma jej społecznego znaczenia i swojego udziału w całokształcie życia społecznego i zbiorowego.

PRW przygotowuje młodych rolników do pracy na roli we własnym gospodarstwie. Natomiast kadry rolnicze, które zajmować się będą dalszą przebudową ustroju rolnego kształci średnie szkolnictwo rolnicze, które obecnie przechodzi na specjalizację. Jest to zjawisko niezwykle pozytywne, ponieważ odczuwamy **dotkliwy brak rolników-fachowców, specjalistów w poszczególnych działach produkcji rolnej.** Średnie szkoły powiatowe rolnicze przetwarzane są na ośrodki specjalizacji. **Posiadamy już 49 szkół ogrodniczych, 6 szkół spółdzielczości rolnej, po kilka szkół handlowych, pszczelarskich, rybackich, mleczarskich, hodowli drobnego inwentarza, administratorów majątków państwowych, rachunkowości rolnej, wodno-melioracyjnych, mechaniki rolniczej, traktorzystów oraz po jednej szkole młynarskiej, zielarskiej i tytoniarskiej.**

Pracownicy sądowi na odbudowę Warszawy

Związek Zawadowy Pracowników Sądowych i Prokuratorskich w Piotrkowie w związku z Uchwałą Zarządu przekazał na rzecz odbudowy Warszawy kwotę 37224 złote jako ekwiwalent jednego dnia pracy. Pozatym wszyscy członkowie związku opadatkowali się na ten sam cel, na okres jednego roku w wysokości od 1/2 do 1 procent od wynagrodzenia brutto. (j).

Głosy Czytelników

Chrońmy nasze zabytki

Zamek w majątku Byki koło Piotrkowa przechodził różne koleje. Do roku 1940 przebywał w zamku jako dzierżawca nauczyciel szkoły powszechnej w Danówce ob. Lasocki Franciszek. W roku 1940 sprowadził się do zamku ob. C, brat właściciela zamku i posiadłości ziemskich W roku 1944 zwaliła się część baszty — w dwa lata po tem rozpoczęto zamek odbudowywać i pokryto 4 część baszty, a reszta leży w gruzach do obecnej chwili.

Przy naprawie zamku z południowej części budynku zdjęto dach — i do obecnej chwili mury stoją bez dachu Ob. C, po sprowadzeniu się do zamku, w prowadził do budynku bydło, które w dużej mierze przyczyniło się do zniszczenia murów. Obecnie na polecenie władz bydło w części zostało usunięte, lecz jeszcze pozostają w zamku owce, które w jaknakrótszym czasie winny być usunięte.

Dobrze by było, gdyby zamek ten został odbudowany na pamiątkę dla naszego przyszłego pokolenia.

J. S. Czytelnik „Głosu Piotrkowskiego".

Kto zna tych zbrodniarzy?

Referat Śledczy Komisariatu MO w Piotrkowie prowadzi dochodzenie przeciwko niżej wymienionym osobom podejrzanym o dokonanie zbrodni faszystowsko-hitlerowskich.

1) **Alfons Heil** były Stadtinspektor w Kreishauptmannschaft w Piotrkowie, na którego w dniu 14. 2. 1944 roku dokonany był w Piotrkowie zamach przez członków ruchu podziemnego, skutkiem czego został ranny.

2) **Adam Grob** SS-Unter sturmfürer i Kriminalobersekretär, który od kwietnia 1940 r. do lipca 1944 r. był kierownikiem Kriminal Komisariatu w Piotrkowie, a następnie w tym samym charakterze pracował w Częstochowie.

Każdy, kto posiada wiadomości o zbrodniczej działalności osób wymienionych, winien natychmiast zgłosić się do Referatu Śledczego Komisariatu MO w Piotrkowie, celem złożenia zeznań.

Skazanie hitlerowca

Sąd Okręgowy w Piotrkowie z udziałem ławników, rozpoznawał sprawę Juliusza Frendela oskarżonego o zgłoszenie przynależności do narodu niemieckiego i należenie do organizacji SA.

W wyniku rozprawy Juliusz Frendel został skazany na trzy lata więzienia, utratę praw na lat trzy i konfiskatę całego mienia. (j)

Przygody Jasia Wiercipięty



Wypadł! Ratunku! Cały mokry! Niech wysycha!

Z Życia PARTII

KOMUNIKAT

Wydział Propagandy KW PPR w Łodzi, zawiadamia, że w piątek 10 października rb. o godz. 9-ej odbędzie się w świetlicy KW PPR, przy ul. Piotrkowskiej Nr 55 odprawa instruktorów i przewodniczących sekcji propagandy.

Stawiennictwo tow. tow. obowiązkowe.

Komitet Wojewódzki PPR
Wydział Propagandy

* * *

W sobotę dnia 11 października o godz. 15-ej w świetlicy Komitetu Wojewódzkiego PPR, przy ul. Piotrkowskiej 55 odbędzie się zebranie Wojewódzkiego Koła Prelegentów na którym lektor z KC wygłosi referat: „Polityka Wielkiej Brytanii".

Obecność tow. tow. Prelegentów obowiązkowa.

Wojewódzki Komitet PPR
Wydział Propagandy

Wyd... Woj. Komitet PPR w Łodzi K...tet Redakcyjny Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy".

D-015405

Życie Aksamitne



17. *Hurtem wszystko to zakupię! Towar złóżcie mi na kupie.*



18. *Przyszły na targ dwie gosposie. Nie ma jajek, coś stało się...*

RADIO

PROGRAM NA CZWARTEK 9 PAŹDZIERNIKA

12.06 Wiadomości południowe. 12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 „Melodie ludowe". 12.30 Audycja dla wsi. 12.40 Pieśni L. Beethovena. 13.00 Z cyklu aud. „Z mikrofonem po kraju". 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.00 Kronika i Komunikaty z Łodzi. 14.05 „Produkujemy polskie traktory" 14.15 Pieśni polskie z płyt. 14.30 Przerwa. 15.00 Muzyka taneczna z płyt. 15.20 „Śpiewajmy piosenki" — aud. słowno-muzyczna dla dzieci. 15.40 Utwory skrzypcowe. 16.00 Dziennik. 16.20 „Zagadki muzyczne". 16.40 „Z naszej radiofonii". 16.50 Pogadanka gospodarcza. 17.00 „Muzyka dla wszystkich". 18.00 Pieśni włoskie. 18.20 Pogadanka Ł.R.R. 18.30 Koncert życzeń. 19.00 Audycja TUR-u. 19.10 Audycja dla wojska 19.40 VII Sonata Prokofiewa. 20.00 „Z szerokiego świata". 20.15 Reportaż. 20.25 Audycja rozrywkowa. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21.45 Słuchowisko p. tyt. „Zdrajca". 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 Program lokalny na jutro.

DZIEŃ ŁODZI

W LIDZE KOBIET

Zarząd Ligi Kobiet w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 9 października rb. odbędzie się o godzinie 17-tej w sali Ligi Kobiet odprawa przewodniczących. Ze względu na ważność omawianych spraw na zebraniu, obecność wszystkich przewodniczących jest obowiązkowa.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE

W czwartek, dnia 9 października rb. o godz. 19-tej w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Piotrkowskiej 102, odbędzie się zebranie organizacyjne oddziału łódzkiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Budownictwa, na które inżynierów i techników budownictwa zaprasza Komitet Organizacyjny.

DOSTAWA PASZ NA PRODUKCJĘ MLEKA

Okręgowy Oddział Mleczarsko - Jajczarski „Społem" w Łodzi dokonuje przerzutu siana z Ziem Odzyskanych do wojew. łódzkiego w celu zaopatrzenia w pasze gospodarstw rolnych, dostarczających mleko do spółdzielni mleczarskich. We wrześniu dostawa wyniosła 1.300 ton. W październiku projektowane są dalsze dostawy. Zaopatrzenie gospodarstw w paszę przyczyni się do zwiększenia produkcji mleka.

Co nowego w ZWM

ZWMowcy, UCZNIOWIE SZKÓŁ ŚREDNICH

W sobotę, dn. 11 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu Zarz. Miejsk. ZWM, pl. Zwycięstwa 13, zebranie ZWMowców, uczniów kl. II lic.

Obecność obowiązkowa! Sprawy bardzo ważne, dotyczące Brygady Traktorowej!

Przewodniczący Wydziału Młodzieży Szkolnej

Ze sportu

Jutro przylatują pięściarze ZSRR

Stadion W. P. przygotowuje się na przyjęcie 20 tysięcy widzów



KAROLEW

Mecz pięściarski Polska — ZSRR, który zostanie rozegrany 12 bm. tj. w niedzielę, o godz. 12-tej na Stadionie W. P, wzbudził nienotowane w historii pięściarstwa zainteresowanie. Rekord frekwencji widzów będzie napewno pobity i jest pewnym, że na Stadionie zgromadzi się przeszło 20.000 widzów.

OBSADA SĘDZIOWSKA

Obsada sędziowska meczu została już ustalona. W ringu sędziować będzie dyr. Zapłatka, punktować będzie Pasturczak z Warszawy, Kobza z C.S.R. i sędzia radziecki.

RING NA BOISKU

Organizator meczu, Państwowy Urząd WF i PW, stara się zapewnić jak najlepszą widoczność meczu wszystkim widzom na Stadionie.

W tym celu ring nie będzie znajdować się przed krytą trybuną, ale zostanie postawiony na boisku.

RADIO TEŻ NIE BĘDZIE PRÓŻNOWAĆ

Na trybunach i na miejscach stojących będą zainstalowane specjalne gigantofony, tak, że speakerka będzie doskonale słyszana przez wszystkich. Transmisję radiową z meczu przeprowadzać będą: red. Witold Dobrowolski z Katowic i ob. Roman Chłodziński z Łodzi.

SZTAM SEKUNDANTEM

Sekundantem drużyny polskiej będzie trener Feliks Sztam. Pięściarze, którzy reprezentować będą barwy Polski, przybywają do stolicy w czwartek i zamieszkają w hotelu „Terminus".

EKIPA RADZIECKA PRZYLATUJE

Ekipa radziecka przylatuje samolotem do Warszawy w piątek, dnia 10 bm. i zamieszka w hotelu Sejmowym.

WYCIECZKI Z PROWINCJI

Zainteresowanie meczem jest olbrzymie. Z prowincji mają przybyć po prostu całe wycieczki miłośników boksu, pragnących obejrzeć tę wielką imprezę.

Przed niedzielną „premierą"

Skład Polski na mecz z ZSRR

Tylko jeden łodzianin w reprezentacji Polski

Na niedzielne spotkanie międzypaństwowe ZSRR — Polska w boksie kapitan związkowy PZB ustalił następującą ósemkę reprezentacyjną (od wagi muszej do ciężkiej):

Grzywocz (Śląsk), Bazarnik (Śląsk), Antkiewicz (Gdańsk), Rademacher (Śląsk), Chychła (Gdańsk), Kolczyński (Warszawa), Szymura (Poznań), Niewadził (Łódź).

Zawodnicy przyjadą do Warszawy najpóźniej w piątek rano i zamieszkają w hotelu „Terminus" przy ul. Chmielnej. W razie dojścia do skutku drugiego spotkania z ZSRR, odbędzie się ono w dniu 16 bm. w Katowicach.

Z życia ŁKS-u

Treningi sekcji zapaśniczej i piłki ręcznej

Zawiadamia się, że dnia 10 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali Polskiej YMCA trening piłki koszykowej między drużynami ŁKS — YMCA.

Kierownictwo Sekcji Zapaśniczej ŁKS-u zawiadamia, że zostały wznowione treningi w sali szkolnej przy ul. Żeromskiego 12. Treningi odbywają się w poniedziałki, środy, piątki od godz. 18.30. Obecność obowiązkowa.

Trzecia sesja Państwowej Rady W. F. i P. W.

rozpoczyna obrady w piątek w Warszawie

Prezydium Państwowej Rady WF i PW zawiadamia, że III Sesja Państwowej Rady WF i PW odbędzie się w Warszawie w piątek, dnia 10-go i sobotę 11-go października 1947 r. według niżej podanego porządku obrad:

Piątek 10 października, godz. 10-ta: 1) Otwarcie II Sesji Państwowej Rady WF i PW; 2) Sprawozdanie Prezydium Państwowej Rady WF i PW; 3) Sprawozdanie dyrektora Państwowego Urzędu WF i PW; 4) Dyskusja.

Godzina 16-ta: 1) Plan pracy i program Państwowego Urzędu WF i PW; 2) Wnioski Komisji Programowej Rady WF i PW; 3) Dyskusja; 4) Uchwała wytycznych programowych na rok 1947-48.

Sobota 11 października 1947 r. godz. 10-ta: 1) Projekt budżetu Państwowego Urzędu WF i PW; 2) Sprawozdanie Komisji Finansowej Państwowej Rady WF i PW; 3) Dyskusja; 4) Zatwierdzenie budżetu.

Godzina 16-ta: 1) — a) Wybór członka Prezydium Państwowej Rady WF i PW na miejsce zmarłego mgr. Jana Składa i ewent. jednego zastępcy; b) Propozycje dotyczące powołania przez Min. Obrony Narodowej członka Rady na miejsce śp. prof. Eugeniusza Piaseckiego; 2) Sprawozdanie Komisji Prawnej; 3) Wnioski zgłoszone przez delegatów; 4) Dyskusja; 5) Uchwały zgłoszonych wniosków; 6) Zamknięcie III Sesji.

Uwagi: W razie nie wyczerpania porządku obrad w dniach 10 i 11 października, następne zebranie odbędzie się w dniu 12 października br. o godz. 10-tej. Obrady odbędą się w świetlicy M.O.N., Al. Niepodległości 239 (wejście główne) IV piętro.

Robotnicza Łódź przoduje

Jeszcze jeden mecz

w Pabianicach — na odbudowę Stolicy

Apel Wojewódzkiej Rady Wychowania Fizycznego i PW, wystsowany do klubów i stowarzyszeń sportowych w Łodzi, nawołujący do organizacji imprez na cel odbudowy Warszawy, znajduje szeroki oddźwięk. Nie ma dosłownie tygodnia, w którym nie odbyłaby się jakaś impreza sportowa na ten cel. Przoduje w tym, jak zwykle, gdy chodzi o wykazanie swej ofiarności, Łódź robotnicza.

Dzisiaj w Pabianicach na stadionie Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego odbędzie się jeszcze jeden mecz z powodzi tego rodzaju spotkań — Pracownicy fizyczni contra Dyrekcja Fabryki Przemysłu Chemicznego. Dochód zasili jeszcze kwotę zebraną przez Łódź na odbudowę Stolicy.

Początek meczu o godzinie 15,30.

Zatopek niepokonany w Warszawie

Z polskich długodystansowców najlepszy Kielas



ZATOPEK

Na zakończenie imprez sportowych z okazji Święta Milicji Obywatelskiej, odbyły się we wtorek na Stadionie W. P. w Warszawie zawody lekkoatletyczne, kolarskie i finałowy mecz piłki nożnej o mistrzostwo M. O.

Na zawody lekkoatletyczne złożył się trójmecz między reprezentacją Policji Czechosłowackiej — (SMB), reprezentacją Milicji Obywatelskiej i Warszawskim Okręgowym Związkiem Lekkoatletycznym. W punktacji ogólnej w trójmeczu zwyciężyli Czesi, zdobywając 115 punktów przed WOZLA — 110 pkt. i Reprezentacją M. O. — 51 punktów.

Z uzyskanych wyników na uwagę zasługuje doskonały czas Lipskiego (WOZLA) w biegu na 100 m — 10,8 sek. oraz czas Statkiewicza (WOZLA), który przebiegł 800 m w 1:59,8 min. — co jest najlepszym wynikiem bieżącego sezonu w tej konkurencji w Polsce. W biegu tym zwyciężył Winter (SMO) w doskonałym czasie — 1:59,1 min.

Na 5000 m Zatopek (CSR) nie powtórzył co prawda swego najlepszego wyniku, niemniej jednak, biegnąc „samotnie", uzyskał 14:21,5 min. W czasie biegu zdublował wszystkich swych przeciwników, z wyjątkiem Kielasa, nad którym, kończąc bieg, miał 390 metrów przewagi.

W niedzielę Zatopek startował na 3.000 m, także bez konkurencji i wygrał bieg w 3:25,2 min.

Dziś aj o „Naramiennik Łodzi" walczą najlepsi kolarze

Dzisiaj o godzinie 19 w Helenowie odbędą się ciekawe zawody kolarskie o „Naramiennik m. Łodzi".

W wyścigu o „Naramiennik" na dystansie 50 km z pięcioma finiszami premiowymi walczyć będą czołowi zawodnicy Łodzi, Warszawy i Śląska.

Drobny wybiera się do Argentyny

Co będzie z hokejem? — pytają Czesi



Jarosław Drobny — pierwsza rakieta C.S.R.

Drobny i Cernik zostali zaproszeni na turnieje tenisowe do Meksyku i Argentyny. Czesi oczywiście zaproszenie przyjęli — ku zmartwieniu hokeistów czechosłowackich. Bowiem, jak wiadomo, Drobny jest nie tylko najlepszym tenisistą Republiki, ale również i czołowym — reprezentacyjnym hokeistą.

Zjednoczone walczy z „Victorią" ale w meczu towarzyskim

W sobotę, dnia 11 bm., o godz. 18-tej w sali RKS „Victoria", Łódź, Kilińskiego 2, odbędą się towarzyskie zawody bokserskie między drużynami KP Zjednoczne — RKS Victoria.

Drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Victoria wystąpi z Anielskim, Stefaniakiem, Bagrowskim, Gręcikowskim, Kubasiewiczem, Urzędowiczem na czele.



GDY KOBIETY SIĘ ZAGADAJĄ ....

Do mieszkania Marii Badury przy ul. Pomorskiej 80 przyszła nieznana kobieta, pod pretekstem sprzedaży zegarka, średniego wzrostu, ubrana w czarną jesionkę, buty na płaskim obcasie, skarpety beżowe pod kolana. Kobieta ciekawymi opowiadaniami odwróciła uwagę właścicielki mieszkania, skradła zegarek i zbiegła.

POŻAR ZLOKALIZOWANY

Przy ul. Kilińskiego w Państwowych Zakładach w, buchł pożar skutkiem pęknięcia przewodów kominowych. Dzięki sprawnej akcji 7-iu oddziałów Straży Pożarnej, które przybyły na miejsce, pożar zlokalizowano.

ZAWINIŁ, ALE OKAZAŁ SIĘ GENTELMANEM

Na ul. Zgierskiej obok posesji 153, szofer Bolesław Ratakowski, 11 Listopada 119 najechał samochodem PKS-u na przechodzącą Nowicką Stanisławę — Zgierska 153, która doznała ogólnych obrażeń. Ofiarę wypadku szofer Ratakowski przewiózł do szpitala.

ŚMIERĆ, KTÓREJ MOŻNA BYŁO UNIKNĄĆ

W tramwaju podmiejskim, biegnącym z Łodzi do Aleksandrowa w odległości 250 mtr. od przystanku Teofilów wyskoczyła z pomostu wagonu Wiktoria Urbańczyk, lat 50, zam. przy ul. Żydowskiej 20, ponosząc śmierć na miejscu.